

IGNACY LEWANDOWSKI

Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
Polska – Poland

HIPOLIT CEGIELSKI JAKO FILOLOG KLASYCZNY – PRZYPOMNIENIE Z OKAZJI DWUSETNEJ ROCZNICY URODZIN (6 I 1813)

ABSTRACT. Lewandowski Ignacy, Hipolit Cegielski jako filolog klasyczny – przypomnienie z okazji dwusetnej rocznicy urodzin (6 I 1813). (Hipolit Cegielski as a classical philologist: a reminder two hundred years after his birth [6 Jan. 1813]).

The article presents Hipolit Cegielski and his generous contribution to the Wielkopolska region's spiritual and material culture; it also highlights Cegielski's education and research and educational activity in the realm of classical philology.

Keywords: Cegielski Hipolit, classical philology, education in the Prussian Partition.

Hipolit lata dziecięce spędził w Ławkach, spokojnej wiosce leżącej dziewięć kilometrów na północ od Trzemeszna, miasta zasłużonego w rozwoju kultury regionu dzięki istniejącej w nim starej szkole typu gimnazjalnego. Przyszły uczony i pedagog, handlowiec i przedsiębiorca, patriota i organicznik, szeroko znany nie tylko w Wielkim Księstwie Poznańskim, ale i daleko poza jego granicami, był romantycznie rozkochany w krajobrazie i przyrodzie rodzinnych stron, które dla niego jako dziecka były pierwszymi nauczycielami piękna i dobra. We wspomnianym zaś mieście, Trzemesznie, rozpoczęła się jego niełatwa droga ku wyższej humanistycznej formacji, którą w pewnym momencie życia na skutek twardej konieczności rozbiorowej połączył, trzeba powiedzieć szczęśliwie, z duszą przemysłowca na dużą skalę¹. Tę wspaniałą i nietypową postać pragnę dzisiaj przypomnieć z okazji dwusetnej rocznicy urodzin, ograniczając się jednak do ukazania pierwszego okresu życia i działalności, kiedy zdobywał wykształcenie filologa klasycznego i wykonywał zawód nauczycielski w renomowanym gimnazjum poznańskim. Piszę bowiem to wspomnienie jako filolog klasyczny i jako krajan stąpający po tej samej ziemi pałuckiej; moją wioskę rodzinną, Mięcierzyn, od Ławek Cegielskiego dzieli przestrzeń zaledwie kilku kilometrów i łączy ten

¹ Zob. S. Pigoń, *Filolog przemysłowcem*, „Myśl Narodowa” 16, 1936, nr 51, s. 803.

sam kompleks Lasu Królewskiego, który można przebyć, niemal nie wychodząc z cienia bogatego i urozmaiconego drzewostanu. A powiem też żartobliwie, że jego szlachecka rodzina i moja, jeśli to prawda, pieczętowały się tym samym herbem o zawołaniu Dołęga. Ale bezpośrednią inspiracją do napisania tych kilku stron o tak bardzo zasłużonym Wielkopolaninie stała się dość przypadkowa znajomość zawarta podczas wielogodzinnej podróży z jego prawnuczką, panią Zofią Cegielską-Doerffer z Poznania, której tu serdecznie dziękuję za garść rodzinnych opowieści związanych z dziejami rodu wielkiego Pradziadka.

NA ZIEMI TRZEMESZEŃSKIEJ

Hipolit Cegielski urodził się 6 stycznia 1813 roku jako drugie z sześciorga dzieci w skromnym ławeckim dworku, istniejącym do dzisiaj w otoczeniu gospodarczych zabudowań. Ojciec Michał nieudolnie gospodarzył na dzierżawionej roli, a dziećmi zajmowała się przede wszystkim matka Józefa z domu Palkowska, osoba wykształcona i kochająca polską literaturę. Jedynie o matce Gaspar Józef Hipolit (bo takie imiona otrzymał na chrzcie w parafialnym kościele w pobliskim Kruchowie) zachował wdzięczne wspomnienia. O swoim dzieciństwie pisze z uczuciem:

Za domem, w polu obszernem, urozmaiconem ileż się przedmiotów Natury, ileż praw jej i zjawisk oczom i duszy dziecka przedstawia [...]. Przed oczyma jego ściele się ziemia w różnych kolorach obsiana zieleń, obsadzona krzewiną i drzewem. Pełza się i stacza mnóstwo rozmaitych zwierzątek, a po łąkach i błoniach hasają żrebce, próbują się wołki na rogi, bełkoczą owce bez liku [...].

Tu pod okiem matki nabył wrażliwość na uroki ojczystej przyrody oraz posiadł umiłowanie polskiej literatury, bo matka „lubiła czytać i miała zamiłowanie do poezji”². Dopiero jednak w roku 1827, kiedy już ukończył 14 lat, posłano go do szkoły w Trzemesznie. Z jakim zasobem wiedzy przestąpił wówczas mury polskiej szkoły pod pruskim zaborem, nie wiemy. Zaborcy zadbali, by wydziałowa przedtem szkoła Komisji Edukacji Narodowej spadła do poziomu tzw. szkółki choralnej. Z biegiem czasu jednak owa szkółka stopniowo zaczęła się podnosić na wyższy poziom i – co najważniejsze – na wszystkich lekcjach rozbrzmiewała w niej polska mowa; przedmiotami nauczania były wówczas język polski i trzy języki obce: łacina, niemiecki i francuski, dalej: religia i historia, geografia i przyroda, matematyka i fizyka, rysunki i kaligrafia³. Kto go uczył łaciny, biografowie nie odnotowują. Prawdopodobnie nauczycielem tego

²Cyt. za: Z. Grot, *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Warszawa 1980, s. 6n. (dalej Z. Grot 1980); zob. też: *Hipolit Cegielski i jego dziedzictwo*. Tekst B. Januszkiewicz, Poznań 2006, s. 4.

³Zob. Z. Grot 1980, s. 8; L. Słowiński, *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 1983, s. 4.

ważnego i wówczas jeszcze mocno nobilitującego przedmiotu był sam dyrektor, Jakub Meisner. W tej szkole pilny uczeń, jakim zawsze był Cegielski, dobrze przyswoił sobie materiał odpowiadający w zasadzie dwu najniższym klasom gimnazjalnym – sekcje i kwincie (według naszego sposobu nazywania – pierwszej i drugiej). Cegielski mieszkał w znajdującym się przy szkole internacie, który razem z wyżywieniem i ubraniem udostępniano bezpłatnie ubogiej młodzieży. Z pobytu w Trzemesznie wyniósł on dobre wspomnienia.

W WIELKOPOLSKIEJ METROPOLII

Jesienią 1830 roku młodzieniec rokujący jak najlepsze nadzieje udał się do Poznania, aby tam kontynuować naukę w trzeciej klasie (tzw. kwarcie) w Gimnazjum Marii Magdaleny. Było ono wówczas jednym z trzech gimnazjów istniejących w Wielkim Księstwie Poznańskim, oprócz Bydgoszczy i Leszna. Wybór miejsca, zarówno ze względu na zdolności i zamiłowania Hipolita, jak i wysoki poziom nauczania, był jak najbardziej trafny. W tej bowiem szkole pracowali wysokiej klasy nauczyciele. Z dziedziny filologii klasycznej wymienić trzeba przede wszystkim Augusta Wannowskiego (1801–1871), nie tylko dobrego wychowawcę i nauczyciela, ale także autora kilku rozpraw naukowych dotyczących gramatyki łacińskiej i greckiej, semazjologii i stylistyki łacińskiej⁴. Na jego lekcjach Cegielski doskonalił i ugruntowywał wyniesioną z Trzemeszna znajomość języka łacińskiego oraz od podstaw uczył się języka Hellenów. Za swoje uczniowskie prace z języka łacińskiego zdobywał pochwały mistrza, który tak pisał:

Styl piśmienny jego wypracowań był nie tylko poprawny, lecz łatwością wyrażania się i piękną budową zdań zdradzał opanowanie ducha tej mowy. W tłumaczeniach wyróżniał się wśród wszystkich kolegów swoim dokładnym ujęciem i głęboką analizą pisarza. Jego wyjaśnienia tekstu nie były nigdy powierzchowne, ale zawsze gruntowne i wyczerpujące⁵.

Innym jego nauczycielem, dobrze znanym w środowisku poznańskim, był Antoni Popliński (1796–1868), absolwent Uniwersytetu Berlińskiego, autor między innymi gramatyk łacińskich, większej i mniejszej, używanych w szkołach jeszcze w XX wieku. Sam także pieczołowicie i z sentymentem zaglądałem do większej z nich, mając ją pod ręką w swojej bibliotece, by znaleźć przykłady do ćwiczeń gramatycznych czy stylistycznych⁶. Wymienić tu wreszcie trzeba jeszcze jednego nauczyciela-Polaka, chociaż nie był on filologiem klasycznym,

⁴ Zob. W. Steffen, *Sylwetki filologów wielkopolskich XIX wieku. August Wannowski*, „Meander” 24 1969, z. 4, s. 196–205.

⁵ Cyt. za: Z. Grot, *Hipolit Cegielski*, Poznań 1947, s. 30 (dalej: Z. Grot 1947).

⁶ A. Popliński, *Gramatyka łacińska*, Poznań – Bydgoszcz 1835, ss. 602; *Łacińska grama-*

lecz romanistą, mianowicie Jana Mottego, potomka spolonizowanej francuskiej rodziny, który uczył Hipolita języka francuskiego. Był on ojcem jego przyjaciela, Marcelego (1818–1898), również filologa klasycznego, poczytnego autora *Przechadzek po mieście*⁷, a także Walentyny, w przyszłości jego żony.

We wszystkich klasach gimnazjalnych największą wagę przywiązywano wówczas do nauczania języków starożytnych Greków i Rzymian i tym przedmiotom również nasz bohater poświęcił najwięcej talentu i energii. Ale oprócz tego stale bliskie jego sercu były także język i literatura polska, zaszczeplona jeszcze na ziemi pałuckiej przez przedwcześnie zmarłą matkę. Jeśli chodzi o przedmioty klasyczne, to w trzeciej klasie (kwarcie) uczył się łaciny z gramatyki Jana Kajetana Trojańskiego i zapoznawał z dziełem Justynusa (7 godz. tygodniowo) oraz miał pięć godzin zajęć z greki⁸. W klasie czwartej (tercji) przez osiem godzin tygodniowo wkuwał łacinę i tłumaczył Cezara, Owidiusza i Kurejusza Rufusa, a przez pięć godzin przyswajał sobie grekę, gdzie oprócz nauki gramatyki czytano sofistę Lukiana z Samosat. W piątej klasie – sekundzie – kończył się kurs gramatyki łacińskiej, nadal jednak (przez 8 godz. tygodniowo) uprawiano pisemne ćwiczenia oraz czytano i interpretowano takich autorów rzymskich, jak Cyceon i Liwiusz, a z greki przez 5 godzin zajmowano się gramatyką i lekturą *Odysei* Homera. W ostatniej klasie, prymie, trwającej dwa lata, z łaciny (7 godz. tygodniowo) interpretowano Cyceona, Horacego, Tacytę oraz słuchano po łacinie wykładu z greckich i rzymskich starożytności (*antiquitates*), z greki natomiast (6 godz.) lekturę stanowiły dzieła Homera, Ksenofonta i Plutarcha. W opanowaniu przedmiotów klasycznych Cegielski nie miał równego sobie konkurenta, był prymusem. Nie miał więc – jak można przypuszczać – kłopotu z wyborem kierunku studiów, zwłaszcza że stosunkowo łatwo w tej dyscyplinie można było otrzymać posadę nauczycielską. Biedny zaś uczeń z zapadłej wioski, bez żadnego wsparcia ze strony rodziny (matka już nie żyła, ojciec był bankrutem), utrzymujący się z korepetycji udzielanych synom możnych arystokratów wielkopolskich, myślał o swojej przyszłości dość realnie.

Przedmiotów klasycznych przeważnie uczyli go profesorowie Wannowski i Popliński, w klasie przedostatniej i ostatniej ich miejsce zajęli już tylko nauczyciele niemieccy, dr Johann Fridrich Martin i dr Karl Wendt, niewątpliwie

tyka mniejsza, Poznań 1844, ss. 210; o Poplińskim więcej zob. W. Steffen, *Sylwetki filologów wielkopolskich XIX wieku. Antoni Popliński*, „Meander” 24, 1969, z. 7–8, s. 368–372.

⁷ Marceli Motty w swoich *Przechadzkach po mieście*, t. I, Warszawa 1957, s. 498, tak pisze o przyjacielu: „Dogonił on mnie w tercji, gdzie ocieraliśmy się cały rok o siebie, nie zbliżając się wcale, bo Cegielski wiekiem o trzy lata, usposobieniem zaś wtenczas o wiele starszy ode mnie, nie odpowiadał mojej dziecinnej jeszcze fantazji; prześcignął mnie potem w sekundzie, gdzie wtedy, jak i w tercji, kurs był jednoroczny i dopiero w prymie, siedząc ze sobą w jednej ławce, ponieważ i ja szczerze mówiąc, dojrzałym i stateczniejszym się stałem, poznaliśmy się z sobą i przez ciągle przestawanie i wspólną często pracę poza szkołą, weszliśmy już wtenczas w ścisły związek, który dopiero śmierć jego zerwała”.

⁸ Zob. Z. Grot 1947, s. 19.

dobrzy specjaliści w swej dyscyplinie, których jednak zadaniem było także neutralizowanie wpływu polskich nauczycieli na uczniów i wszczepianie owej rzekomo wyższej niemieckiej kultury i cywilizacji⁹. Kiedy ci dwaj nauczyciele przeszli do utworzonego wówczas gimnazjum niemieckiego, ich zajęcia częściowo przejął Polak, dr Wojciech Łożyński. O nim Marceli Motty pisze, że był człowiekiem młodym, eleganckim, przystojnym, sprawiającym „wrażenie raczej światowego kawalera niż pedagoga”. Prowadził zajęcia z Tacyty, którego wykładał nieco na sposób uniwersytecki¹⁰. Tak on, jak i Wannowski doradzali Cegielskiemu czy może umacniali go w decyzji co do przyszłych uniwersyteckich studiów filologii klasycznej. W tym czasie duży wpływ na Cegielskiego wywarł także profesor propedeutyki filozofii, Wawrzyniec Gladisch, Niemiec polskiego pochodzenia, który zaraził go wszechogarniającą wówczas całe Niemcy idealistyczną filozofią Hegla.

We wrześniu 1835 roku przystąpił Cegielski do egzaminu maturalnego. Najpierw musiał zaliczyć egzaminy pisemne z łaciny¹¹ i greki¹² oraz języków: niemieckiego, polskiego i francuskiego. Po ich zaliczeniu zdawał egzaminy ustne z wszystkich przedmiotów; z łaciny i greki pytania stawiał głównie prof. Wannowski¹³. Niemal z wszystkiego Cegielski otrzymał najwyższe noty i jako prymus w czasie uroczystości wręczenia świadectw wygłosił mowę pożegnalną. W dobrze sobie przyswojonym języku Rzymian przemówił do kolegów, rodziców i nauczycieli na temat prestiżu studiów filologicznych – „De studiis philologici praestantia”¹⁴. Ukończenie Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu dało Cegielskiemu zasób wiedzy humanistycznej, jaki w dzisiejszych czasach osiągają niezwykle pilni i zaangażowani studenci filologii klasycznej. Mógł więc spokojnie sięgnąć po jeszcze wyższe laury w tym zakresie.

NA STUDIACH W BERLINIE

Otrzymawszy w dniu 30 września 1835 roku świadectwo maturalne, Cegielski niezwłocznie zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Fryderyka

⁹ Zob. Z. Grot 2000, s. 16.

¹⁰ Ibidem, s. 18.

¹¹ Temat z łaciny brzmiał: *Exponatur causae bellorum civilium Romae addita brevi eorum narratione* (przed południem) i pracę według tekstu Cicerona *De senectute* (po południu). Zob. Z. Grot 1947, s. 31.

¹² Dano do tłumaczenia fragment dialogu Platona pt. *Fedon*. Zob. Z. Grot 1947, s. 31.

¹³ Przedmiotem pytań były ody Horacego 4,4 i 5; Cegielski musiał dokładnie przedstawić zwycięstwa Druzusa w Germanii i przetłumaczyć kilka strofek, opowiedzieć po łacinie mit o Ganimedesie. Ks. Busław zażądał tłumaczenia z *Satyr* Horacego i mów Cicerona, dr Łożyński – z *Germanii* Tacyty. Na egzaminie z greki tłumaczył fragment piątej księgi *Iliady* Homera i fragment z *Życia Cezara* Plutarcha. Zob. Z. Grot 1947, s. 33.

¹⁴ Dokładniejszy przebieg egzaminu zob. Z. Grot 1947, s. 32nn.

Wilhelma w Berlinie, by tam studiować filologię klasyczną. Podjęcie studiów na cieszącym się światową sławą uniwersytecie było w jego wypadku możliwe dzięki rządowemu stypendium, które z poparciem naczelnego prezesa Księstwa Poznańskiego Eduarda Heinricha Flottwella zostało mu przyznane przez Prowincjonalne Kolegium Szkolne. W Berlinie Cegielski natrafił na znakomitych badaczy antyku i lingwistyki. Należeli do nich Filip August Böckh (1785–1867)¹⁵, uczeń słynnego Fryderyka Wolfa, Karl Lachmann (1793–1851), znany badacz kwestii homerowej, Karl Gottlob Zumpt, specjalista w zakresie łacińskiej gramatyki i literatury, Karl Wilhelm Heyse, wykładowca kultury antycznej i gramatyki filozoficznej, wreszcie Franciszek Bopp (1791–1867), twórca nowoczesnej lingwistyki i gramatyki porównawczej. Byli to profesorowie, na których wykłady Cegielski uczęszczał z wielką pilnością i pasją, gdyż odpowiadały jego najgłębszym zainteresowaniom i przygotowaniu. Zwierzał się w liście do profesora Jana Mottego, że z wyboru studiów jest całkowicie zadowolony: „Wszakże to pierwszy do szczęścia warunek, aby wybór zgadzał się z przekonaniem”¹⁶.

W czasie pierwszego semestru roku akademickiego 1835/1836 uczęszczał na wykłady trzech berlińskich luminarzy w zakresie filologii klasycznej: Böckh mówił o starożytnościach greckich, Lachmann o tragedii Ajschylosa, a Zumpt o *Rocznikach* Tacyta. Oprócz tego słuchał wykładów z propedeutyki filozofii i geografii ogólnej. Jako stypendysta rządowy był zobowiązany po każdym semestrze przedstawiać Flottwellowi rozprawę na dowolny temat, używając kolejno języka niemieckiego i łacińskiego. Pierwsza taka rozprawa – „Vergleichung des trojanischen Krieges mit den Kreuzzügen” – dotyczyła dość osobliwego tematu, mianowicie porównania wojny trojańskiej z wyprawami krzyżowymi¹⁷.

W semestrze letnim 1835/1836 roku Böckh omawiał zagadnienia metryki Greków i Rzymian, Zumpt – starożytności rzymskie, a Heyse – dzieje rzymskiego teatru i charakter rzymskiej komedii. Ponadto Cegielski chodził na wykłady z logiki i literatury niemieckiej. Jego łacińska rozprawa stypendialna dotyczyła znaczenia poematów Homera w badaniach nad starożytnością – „De vi ac loco Homeri in inquirenda antiquitate”. Spotkała się ona z przychylną oceną Flottwella, co zaowocowało przedłużeniem stypendium na następne lata.

Wolny więc od kłopotów materialnych zaczął trzeci semestr 1836/1837 roku. Zamieszkał wówczas razem z Marcelim Mottym, który również na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Berlińskiego rozpoczął studia filologii klasycznej. Cegielski w dalszym ciągu z wielką pilnością brał żywy udział w wybranych zajęciach; słuchał wykładów Böckha poświęconych liryce greckiej, Pindarowi

¹⁵ J. Irmscher, *August Boeckh i jego zasługi dla międzynarodowej nauki o kulturze starożytnej*, „Filomata” 213, 1967, s. 147–154.

¹⁶ Zob. Z. Grot 2000, s. 26.

¹⁷ Ibidem, s. 27

i jego odom olimpijskim i pytyjskim, chłonał przedstawianą przez Zumpta historię literatury rzymskiej, rozmyślał nad wykładanymi przez Heysego kwestiami gramatyki filozoficznej i nad jego interpretacjami wybranych wierszy Katullusa. Ponadto poznawał poezję Goethego i Schillera w interpretacji Heinricha Gustava Hotho, wybitnego estetyka-heglisty. Wszyscy oni potwierdzali wpisem do indeksu wielkie zaangażowanie i pilność polskiego studenta. Jako wypełnienie stypendialnego obowiązku wobec Flottwella nie powstała jednak rozprawa o tematyce antycznej, ale o dawnej polskiej literaturze, dokładniej o liryce Jana Kochanowskiego i jego stosunku do XVI wieku, napisana po niemiecku, pt. „Über Johann Kochanowski als lirischen Dichter und sein Verhältniß zum sechzehnten Jahrhundert”¹⁸. Oczywiście przy omawianiu renesansowego poety nie mógł Cegielski nie odnieść się do antyku i renesansowej zasady imitacji starożytnych wzorów, w tym wypadku zwłaszcza do Horacego, oraz nie zauważyć połączenia pierwiastków klasycznych z biblijnymi. Z uwagi jednak na sytuację polityczną miał obawy co do przyjęcia przez władze pruskie, sponsorujące jego studia, pracy dotyczącej polskiej literatury. Dlatego usprawiedliwia się przed Flottwellem: „Ponieważ nawet z wyższego miejsca zalecano mi nie zaniedbywać także studium literatury polskiej, aby w razie potrzeby móc w przyszłości objąć również naukę tego języka, uważałem za wskazane obrać tym razem temat pracy z zakresu polskiej literatury i dać tym samym Królewskiemu Wysokiemu Naczelnemu Prezydium dowód, że się i do tego przedmiotu przysposabiam”¹⁹. Sprawa przeszła pomyślnie.

W semestrze zimowym roku akademickiego 1836/1837 Cegielski w dalszym ciągu intensywnie studiował tematykę antyczną. Ci sami profesorowie wszczepiali mu mądrości Greków i Rzymian: Böckh wykładał o encyklopedii i metodologii nauk filozoficznych, Zumpt omawiał satyry Horacego, których wielkopolski student, jak poświadcza tenże profesor, „słuchał z nadzwyczajną pilnością”, Hotho przekazywał wiedzę z estetyki, Karl Eduard Geppert czytał *Alceste* Eurypidesa. Monografista Cegielskiego pisze: „Koncentracja na wiedzy starożytnej wzrosła więc w tym czasie. Wszyscy wykładowcy podkreślali jego wyróżniającą się pilność. Sumiennie wywiązał się także ze swego obowiązku stypendialnego, przysyłając Flottwellowi pod koniec semestru rozprawę łacińską na temat treści i kompozycji Sofoklesowego *Króla Edypa* („De Sophoclei Oedipi regis argumento et compositione”)²⁰.

W roku akademickim 1937/1938 zaczęło psuć się zdrowie Cegielskiego; wspomnianą rozprawę o Edypie ukończył już resztką sił. Spadła bowiem na niego choroba cechująca się ogólnym osłabieniem, zemdleniami, bólami głowy.

¹⁸ Dokładne omówienie tej pracy, która po przeróbkach została wydrukowana po polsku w czasopiśmie „Przyjaciół Ludu” w Lesznie w 1837 roku, znajduje się w artykule J. Horowskiego, *Dr Hipolit Cegielski*, „Meander” 24, 1972, s. 397–425.

¹⁹ Zob. Z. Grot 1947, s. 42; Z. Grot 2000, s. 29; L. Słowiński, op. cit., s. 7.

²⁰ Zob. Z. Grot 2000, s. 32.

Lekarz stwierdził febrę katarową przechodzącą w gastryczną, do czego przylączyła się róża. Intensywna i długotrwała kuracja przebiegała pod troskliwą opieką dwóch zaprzyjaźnionych rodzin, Suchorzewskich z Tarnowa koło Kostrzyna i Mottych z Poznania, oraz dwóch znakomitych lekarzy, Jaffego ze Swarzędza i Karola Marcinkowskiego; na rekonwalescencję dwukrotnie jeździł do wód, mianowicie do Szczawna (Salzbrunn). Stan zdrowia się poprawił, lecz pilny i ambitny student stracił jeden semestr (zimowy), a poza tym coś się zmieniło w jego psychice. W maju 1838 roku pisze o tym do profesora Mottego:

Przypadki ostatnie wpływ na mnie wywarły ogromny. Wszystko, co było oparte na jakichkolwiek zasadach, spadło jedno po drugim, nic mi nie było tak drogie, co bym nie był gotów porzucić, nic tak pewnym, o czym nie mógłbym być zwątpić, nadzieje były straszne, rzeczywistość i obecność nieprzyjemne, przyszłość bez widoków, pełna najokropniejszych jeszcze wydarzeń; wszystkim znienawidził, wszystko mnie znienawidziło. Nauki zacząłem już uważać za przewidzenie jakieś, urojenie, wynaturzenie, całą cywilizację za małpowanie, najświętsze związki za głupie widzimisię, byt nasz za grymas czyis²¹.

W semestrze letnim 1937/1838 roku Cegielski zmienił swój program nauki; nieco mniejszy nacisk niż dotychczas kładł na filologię klasyczną. Chodził wprawdzie na wykłady Böckha o *Antygonie* Sofoklesa i o geografii Grecji Karla Rittera, ale z równym zainteresowaniem słuchał wykładów Leopolda Rankego o dziejach Niemiec. Z żywym oddźwiękiem spotkały się u niego także wykłady wspomnianego już językoznawcy Franza Boppa, który przedstawiał porównawczo etymologię grecką i sanskrycką. Na skutek przejść chorobowych Cegielski z opóźnieniem zredagował pracę stypendialną pt. „De natura atque usu modi coniunctivi et optativi apud Graecos”, która – jak wynika z tytułu – miała charakter wybitnie gramatyczny.

Proces odchodzenia od przedmiotów ściśle związanych ze studium filologii klasycznej pogłębił się u Cegielskiego w semestrze zimowym 1838/1839 roku. Wówczas uczęszczał na wykłady znakomitych profesorów: Rankego z historii średniowiecza, Johanna Gustava Dreysena z dziejów starożytnych, Karla Ludwiga Micheleta z filozofii Hegla. Te ostatnie ze szczególną mocą zaimponowały dawnemu słuchaczowi wykłady propedeutyki filozofii wygłaszanych w Poznaniu przez profesora Gladischa. Na tę filozofię zresztą tak w Berlinie, jak i w całych Niemczech zaistniała wtedy nieprzeparta moda; na uniwersytetach studenci uczyli się jej niezależnie od obranego kierunku studiów.

W swoim ostatnim semestrze roku akademickiego 1839–1840 Cegielski z wrodzoną sobie gorliwością znów przystąpił do zajęć filologicznych, a z filozofii uczęszczał jedynie na wykłady logiki prowadzone przez Georga Gable-
ra. Czas wypełniały mu zwłaszcza studia gramatyczne. Słuchał więc Heysego, który przekazywał wiedzę z historii systemu gramatyki i studiów gramatycz-

²¹ Zob. Z. Grot 2000, s. 34.

nych, Karla Benara rozprawiającego o gramatyce łacińskiej, a przede wszystkim profesora Boppa, promotora swojej pracy doktorskiej, odkrywającego wtedy przed słuchaczami tajniki gramatyki sanskryckiej. Przede wszystkim jednak poświęcał czas na pisanie pracy doktorskiej, *De negatione* (O negacji), którą miał gotową pod koniec jesieni 1839 roku. Pozytywne opinie o niej wydali zarówno promotor, jak i recenzent prof. Böckh. Toteż w dniu 23 grudnia przystąpił do egzaminu doktorskiego, który obejmował historię starożytną i nowożytną, literaturę grecką i rzymską, gramatykę porównawczą i filozofię. Egzamin, choć zdany nie tak celująco jakby na to wskazywał cały tok studiów, został zaliczony jednomyślnie i tym samym Cegielski uzyskał stopień doktora nauk filozoficznych²².

Rozprawa doktorska ukazała się drukiem w Berlinie w roku 1840 pt.: *De negatione. Dissertatio quum philosophica tum grammatica comparativa, quam scripsit [...] pro summis in philosophia honoribus rite obtinendis [...] Hippolytus Cegielski Posnaniensis [...], Berolini typis Nietackanis*²³. Autor dedykował ją Janowi Suchorzewskiemu, właścicielowi majątku w Tarnowie, serdecznemu opiekunowi w czasie studiów i choroby, oraz Janowi Mottemu, dobremu duchowi studenta pozbawionego opieki ze strony rodziny. Dysertacja ma charakter filologiczny, dokładniej – gramatyczny i językoznawczy, z podbudową filozoficzną o odcieniu heglowskim. Kwestię negacji przy odwoływaniu się do języków: sanskryckiego, greckiego, łacińskiego, niemieckiego, francuskiego, języków słowiańskich, w tym oczywiście polskiego, autor rozwiązuje w trzech rozdziałach: I. *De negationis notione et significatione*; II. *De vocabulis et formis quibus negationis significatus exhibetur in oratione sive de negationum etymologia*; III. *De negatione in oratione continua*²⁴. J. Horowski, który tę rozprawę omówił szeroko w cytowanym artykule pt. *Dr Hipolit Cegielski*, pisze: „Oceniając całość dysertacji musimy stwierdzić, że była ona na owe czasy nowatorska i śmiała. Dziś posiada raczej wartość historyczną dla dziejów filologii klasycznej w Polsce”²⁵.

Zostawszy doktorem filozofii i magistrem nauk wyzwolonych (*philosophiae doctor et artium liberalium magister*), Cegielski w trzy miesiące później

²² Dokładny przebieg egzaminu zob. Z. Grot 2000, s. 38 n.

²³ *O negacji. Dysertacja tak filozoficzna jak gramatyczno-porównawcza, którą napisał Hipolit Cegielski z Poznania, aby zgodnie z procedurą otrzymać najwyższe zaszczyty w filozofii. Berlin w drukarni Nietacka*. – przedruk *De negatione* ukazał się w roku 2011 w Charleston (USA).

²⁴ Autor we wstępie przytacza tytuły rozdziałów II i III w formie bardziej rozszerzonej, a mianowicie: II. *De negationis variis nominibus et formis, quas variis in linguis suscipit*; III. *De negatione in oratione continua sive in plenis enuntiationibus, quae solae veram efficiant orationem, ideoque solae adaequatam negationi praebent formam*. – Przekład: I. O pojęciu i znaczeniu negacji; II. O różnych nazwach i formach negacji, które przyjmuje w różnych językach, czyli o etymologii różnego rodzaju negacji; III. O negacji w wypowiedzi ciągłej czyli w pełnych zdaniach, które jedynie same czynią wypowiedź prawdziwą i dlatego same nadają negacji adekwatną formę.

²⁵ J. Horowski, op. cit., s. 409.

przystąpił do trudnego egzaminu nauczycielskiego, który był wymagany, aby absolwent uniwersytetu miał prawo do nauczania w szkole. Egzamin taki obejmował wszystkie przedmioty gimnazjalne i po jego zdaniu uprawniał do nauczania tych przedmiotów w klasach zależnie od zaprezentowanego poziomu wymaganej wiedzy. Adeptowi do zawodu nauczycielskiego stawiano wówczas poprzeczkę bardzo wysoko. Cegielskiemu tym razem nie poszło tak gładko, jak sobie tego życzył i jak inni się po nim spodziewali. Uzyskał jednak prawo nauczania języka łacińskiego i greckiego z wyłączeniem klasy ostatniej, maturalnej, niemieckiego mógł uczyć tylko w klasach niższych i średnich, historii i geografii wyłącznie w klasach niższych. Nie zdobył w ogóle uprawnień do nauczania matematyki, a nawet propedeutyki filozofii, która na studiach była dla niego jednym z preferowanych przedmiotów. Bez zdawania dodatkowych egzaminów mógł natomiast jako doktor filozofii i magister nauk wyzwolonych uczyć języka polskiego, choć formalnych studiów polonistycznych nie odbył. Pomyślnie wypadła jego lekcja próbna²⁶.

NAUCZYCIEL, WYCHOWAWCA, UCZONY

Mimo pewnego rozczarowania i niezadowolenia z tej ostatniej próby studiów uniwersyteckich można powiedzieć, że Cegielski jak na biednego, wiejskiego chłopca osiągnął bardzo dużo. Jako doktor filozofii i dyplomowany nauczyciel mógł liczyć na stosunkowo dobrze płatną posadę nauczyciela gimnazjalnego. W maju 1840 roku rozpoczął więc całoroczną praktykę pedagogiczną w swoim macierzystym Gimnazjum Marii Magdaleny wśród dobrze mu znanych i na ogół życzliwych starszych nauczycieli. Uczył łaciny, greki, języka polskiego i geografii. Po stażu od półroczu 1841 roku otrzymał w Marii Magdalenie stanowisko wolontariusza, gdyż nie chciał przenieść się do Leszna, gdzie mu proponowano uczenie wyłącznie języka polskiego. Utrzymywał się w tym czasie z lekcji prywatnych, przynoszących dość duży dochód, ponieważ uczył dzieci z bogatych rodzin ziemiańskich: Łackich, Potulickich, Szczanieckich. W październiku 1841 roku wziął w farze poznańskiej ślub z Walentyną Motty, przypomnijmy, córką Jana i siostrą Marcelego, oraz otrzymał etatowe stanowisko nauczyciela w Gimnazjum Marii Magdaleny. Sytuacja życiowa biedaka z trzemeszeńskich Ławek zdawała się ustabilizować i to wcale nie na niskim poziomie. W gimnazjum miał tygodniowo osiem godzin zajęć z łaciny, trzy z języka polskiego i tyleż samo z niemieckiego. Gdy w roku 1842 dyrektorem został ks. dr Jakub Prabucki i w szkole powstał na tym tle pewien zamęt, Cegielski, lojalny pracownik szkolny, nie stał ani po stronie spiskującej przeciw nowemu dyrektorowi, ani po stronie tych, którzy mu schlebiali. Pisze o sobie:

²⁶ Grot 2000, s. 39; L. Słowiński, op. cit., s. 8.

„Ja zawsze ten sam, pełnię obowiązki ściśle, nie jestem oponentem, ale chcę być rzetelnym człowiekiem”²⁷.

Nowy dyrektor szedł mu więc na rękę. Kiedy Cegielski w latach 1842–1843 pracował nad polskim podręcznikiem gramatyki greckiej na użytek klas gimnazjalnych z językiem polskim, powierzył mu na przykład dużo lekcji z języka greckiego (12 godz. tygodniowo)²⁸. On również zachęcił go, aby ponownie stanął do egzaminu nauczycielskiego. Cegielski posłuchał Prabuckiego i w roku 1844 poddał się powtórnie egzaminowi, zdając go tym razem „magna cum laude”; odtąd mógł uczyć łaciny i greki we wszystkich klasach gimnazjalnych. W roku 1843/1844 miał tygodniowo 9 godzin łaciny, 3 greki i 2 języka polskiego.

Jeszcze przed drugim egzaminem nauczycielskim ukazał się wspomniany podręcznik pt. *Gramatyka języka greckiego. Podług Kühnera wyłożona przez H. Cegielskiego Doktora Filozofii* w Poznaniu w Księgarni J. K. Żupańskiego 1843²⁹. Pierwotnie miało to być dzieło oryginalne, jednak brak czasu i pośpiech doradziły młodemu nauczycielowi przerobić po polsku istniejący podręcznik renomowanego lingwisty niemieckiego Raphaela Kühnera. Autor ten puścił w obieg trzy podręczniki gramatyki greckiej, coraz to mniej obszerne. Cegielski dokonał przekładu i przeróbki średniej wielkości niemieckiego podręcznika: *Schulgrammatik der griechischen Sprache* (Hannover 1836), który, według niego, bardziej niż inne wydania nadawał się do użytku w nauczaniu szkolnym (od klasy trzeciej do szóstej). W swojej niemal o połowę mniejszej przeróbce Kühnerowskiej gramatyki (ss. 234) dokonał nie tylko skrótów i streszczeń, ale także opuszczeń i przedstawień niektórych partii. Zaczął od przedstawienia imion, a nie słów. W niejednym miejscu, jeśli tego wymagały szczególne odmienności języka polskiego, dodawał własne objaśnienia kwestii gramatycznych, a nawet wdawał się w polemikę z Kühnerem³⁰. Pisz w Przedmowie: „Rzeczoną gramatykę położywszy za podstawę w rozporządzeniu i traktowaniu materiału greckiego, różne poczyniłem zmiany, które już to w teoretycznym, już to praktycznym względzie za stosowne uważałem” i dalej: „starałem się rzecz wyłożyć po polsku jasno i zrozumiale, mając na uwadze usposobienie młodzieży z tych klas, dla których książka ta jest przeznaczona”³¹. Opuścił na przykład lub skrócił wstępne informacje dotyczące ogólnych pojęć gramatycznych i podziałów rzeczowników oraz czasowników, po przysłówkach umieścił liczebniki, a nie – jak Kühner – zaimki. Jego przeróbka składa się z dwóch części, z nauki o głoskach i zgłoskach oraz z nauki o wyrazach i ich odmianach, całkowicie natomiast została pominięta

²⁷ Zob. Z. Grot 1947, s. 70; Z. Grot 2000, s. 50.

²⁸ Do tego miał jeszcze 6 godz. łaciny.

²⁹ Zob. Z. Grot 2000, op. cit., s. 59 nn.; Z. Grot. 1947, op. cit., s. 94 n.; J. Horowski, op. cit., s. 418 n. Miałem w ręce egzemplarz *Gramatyki języka greckiego z r. 1843* (Biblioteka Kórnicka), na którym jako wydawca figuruje Nowa Księgarnia.

³⁰ Zob. H. Cegielski, *Gramatyka...*, Przedmowa, s. [2], s. 226.

³¹ Zob. H. Cegielski, *Gramatyka...*, Przedmowa, s. [3].

składnia grecka, gdyż chciał ją opracować oddzielnie. W większości wypadków kwestie gramatyczne ilustrował tymi samymi paradygmatami, które przytaczał niemiecki autor, niekiedy tylko zamieścił inne wzory.

Zastosowana przez Cegielskiego polska terminologia gramatyczna co do niektórych pojęć wydaje się nam dzisiaj mocno przestarzała. Uwidocznia się w niej jednak pewna dążność autora do polonizowania terminów łacińskich czy niemieckich³². I tak deklinację nazywa „przypadkowaniem”, augment – „przyczynkiem”, tworzenie czasów – „czasowaniem”. Czasowniki nieregularne nazwie „nieforemnymi”, bezokolicznik – „trybem bezokolicznym, czyli imiesłowem rzeczowym”, przedrostki i przyrostki – „zgłoskami przydatnymi”. Czasem używa podwójnej terminologii: reduplikacja, czyli podwojenie, augment, czyli przyczynek, przypadkowanie, czyli deklinacja, kontrakcja, czyli ściąganie itp.

Choć dzięki dyrektorowi Prabuckiemu podręcznik *Gramatyki języka greckiego* od razu był używany w gimnazjach z językiem polskim na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a więc w gimnazjach Marii Magdaleny w Poznaniu, w Trzemesznie, Ostrowie i – być może – Lesznie, jednak nie utrzymał się w nich długo. Ze względów politycznych bowiem, a chodziło rzekomo o „nieprawomyślną postawę” Cegielskiego wobec państwa w czasie wydarzeń 1846 roku, wycofano go z polskich gimnazjów Wielkiego Księstwa już w kwietniu tego burzliwego roku. Gramatyka ta była jednak używana w szkołach zaboru austriackiego jeszcze po śmierci autora w 1868 roku.

Zanim ukazała się gramatyka grecka, Cegielski opublikował po polsku dwa artykuły dotyczące językoznawstwa, a mianowicie *O słowie polskim*³³ oraz *O powstaniu mowy i szczególnych języków*³⁴. W pierwszym artykule przedstawił nową systematyzację polskich czasowników. Korzystał przy tym z osiągnięć językoznawstwa i gramatyki porównawczej, z którymi zapoznał się podczas studiów berlińskich, zwłaszcza na wykładach wspomnianego profesora Boppa, promotora jego pracy doktorskiej. Rozprawa ta jako oddzielna publikacja ukazała się ponownie w 1852 roku w wersji znacznie poszerzonej. Marceli Motty pisał o niej z uznaniem: „Do dziś dnia o tym trudnym przedmiocie nic prawdziwszego i gruntowniejszego nie wymyślono i nie ogłoszono”³⁵.

Drugi artykuł również jest owocem wyrosłym na tym samym gruncie berlińskich studiów filologicznych. Cegielski najpierw przedstawia w nim szeroko swoje dywagacje filozoficzne na temat ludzkiej mowy, sięgając do poglądów

³² W Przedmowie [s. 3] zastrzega się, że jeśli chodzi o terminologię „wszędzie użyłem wyrazów greckich lub łacińskich. Nadto młodzież nasza tak jest z gramatyk łacińskich do nazwisk tych przyzwyczajona, że wymuszone spolszczenie tychże zamiast rzecz ułatwić, gmatwałoby ją i utrudniało”.

³³ „Orędownik Naukowy” 1840, nr 32–38; J. Horowski, op. cit., s. 414nn.

³⁴ „Orędownik Naukowy” 1841, nr 13–15; J. Horowski, op. cit., s. 413 nn.

³⁵ L. Słowiński, op. cit., s. 12.

współczesnych myślicieli, przede wszystkim Kanta i Hegla³⁶. W kwestii pochodzenia języka przyjmuje teorię o jego powstaniu z wspólnego prąródła, którym było naśladowanie głosów natury, czyli dźwięki onomatopieczne. Na zróżnicowanie zaś mowy wpływ miało biologiczne środowisko człowieka, warunki geograficzne i klimatyczne, które doprowadziły do tego, że pierwotny język jednozgłoskowy rozwinął się w wielozgłoskowe wyrazy przez reduplikację, prefiksy i sufiksy. W swoich rozważaniach autor kierował się poglądami Boppa, odwołując się także do myśli starożytnej, Platona i Arystotelesa³⁷.

Tak w wielkim skrócie przedstawiały się publikacje Cegielskiego wyrosłe na gruncie studiów filologii klasycznej. Gramatyka grecka z roku 1843 stanowiła ich uwieńczenie. Dla uzupełnienia trzeba tu jednak wspomnieć, że przyszły handlowiec i przemysławiec również bardzo interesował się i zajmował zaszczerpionymi przez matkę już w dzieciństwie sprawami polskiej mowy i literatury, chociaż w tym zakresie nie miał specjalnych studiów. Największy rozgłos na tej niwie przyniosła mu ogromna księga pt. *Nauka poezji zawierająca teorię poezji i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezji polskiej do teorii zastosowany przez H. Cegielskiego* (Poznań 1845, ss. VIII+648)³⁸. Sam autor zaznacza, że dzieło to uważa za rodzaj podręcznika dla wyższych klas trzech gimnazjów katolickich w Wielkim Księstwie Poznańskim, podręcznika przeznaczonego dla uczniów, „którzy w języku ojczystym mają otrzymać specjalnie staranne wykształcenie”³⁹. O nim pisze Lech Słowiński⁴⁰:

Była więc *Nauka poezji* właściwie podręcznikiem literatury współczesnej o nieocenionych wprost walorach wychowawczych. Cegielski jako pedagog-polonista pierwszy zwrócił uwagę na wysokie wartości artystyczne i ideowe poezji romantycznej i na niej oparł właśnie swój dalekosiężny program edukacji narodowej.

W poznańskim Gimnazjum Marii Magdaleny Cegielski uczył przede wszystkim łaciny i greki, które były podstawowymi przedmiotami w ówczesnym systemie szkolnego nauczania; drugim jego przedmiotem nauczania, w dużo mniejszym wymiarze godzin, był język polski⁴¹. Jako nauczyciel cieszył się wielkim autorytetem zarówno wśród kolegów i przełożonych, jak i wśród uczniów. W jednym ze sprawozdań pisze o nim dyrektor Prabucki: „jest bardzo

³⁶Z. Grot 1947, s. 91nn.

³⁷Zob. J. Horowski, op. cit., s. 413n.

³⁸Dalsze wydania ukazały się w Poznaniu w latach 1851, 1860, 1869 i pod zaborem rosyjskim w Warszawie 1879.

³⁹Z. Grot 1947, s. 97; Z. Grot 2000, s. 62.

⁴⁰L. Słowiński 1983, s. 16. O polonistycznych zasługach i publikacjach piszą ponadto: J. Horowski, op. cit., s. 419 nn.; Z. Grot 1947, s. 97nn; Z. Grot 2000, s. 61nn.

⁴¹W roku szkolnym 1844/1845 miał 10 godz. łaciny, 6 godz. greki, 2 języka polskiego, a w ostatnim roku nauczania był zobowiązany odbyć aż 16 godz. łaciny i 4 godz. języka polskiego; zob. tabelkę w: Z. Grot 1947, s. 265n.

obowiązkowy i punktualny w służbie, w użyciu dyscypliny dość zręczny, stąd przez uczniów szanowany. Od bardziej intensywnego oddziaływania na młodzież poza szkołą wstrzymują go dotąd jego prace naukowe; jest bardzo pilny i wydaje obecnie podręcznik gramatyki greckiej w języku polskim⁴². Podobnie pochlebną opinię znajdziemy w *Przechadzkach po mieście* Marcelego Mottego, który przez trzy lata razem z nim uczył w Gimnazjum Marii Magdaleny⁴³. Piszze on o stosunku Cegielskiego do uczniów:

Daleki od pieśczenia i poufaleń się, aby zyskać ich przychylność, potrafił sobie zapewnić ich posłuszeństwo i uszanowanie poważnym, nawet surowym wzięciem, ale co do formy zawsze przywoitym, prawie grzecznym. [...] Wymagając od uczniów ścisłego odrabiania zadań, sam zaś nie szczędząc pracy domowej, aby przedmiot w klasie gruntownie wytłumaczyć i objaśnić, otrzymywał nie tylko w ogóle pomyślne rezultaty naukowe, lecz chłopców żywszego pojęcia i moralnie lepiej usposobionych pociągał za sobą i rozbudzał w nich upodobanie do nauk⁴⁴.

Tej wyróżniającej się pracy pedagogicznej nie dostrzegały jednak prowincjonalne władze szkolne i awansowały go na nauczyciela zwyczajnego stosunkowo późno, bo dopiero na wiosnę 1845 roku.

POGLĄDY PEDAGOGICZNE CEGIELSKIEGO

Już na samym początku kariery pedagogicznej Cegielski określił swoje poglądy na sprawę gimnazjalnego nauczania i wychowania. Uczynił to w artykule *O zasadach wychowania po szkołach wyższych* („Orędownik Naukowy” 1840, nr 4–8). Młody nauczyciel, filolog klasyczny, „doktor filozofii i magister nauk wyzwolonych”, w dość mocnych słowach zanegował ówczesny system nauczania w gimnazjach klasycznych (w Prusach nazywano je szkołami wyższymi), w którym uprzywilejowaną pozycję wśród przedmiotów zajmowały języki starożytne. Taki system, jego zdaniem, nie służył realizacji zadań dydaktycznych, którymi według niego było „poznanie Boga, świata i celu życia” oraz zdobycie „korzyści realnych dla każdego zawodu”⁴⁵. Dopominał się więc, po pierwsze, zwiększenia wymiaru godzin lekcyjnych dla tzw. przedmiotów realnych, czyli matematyczno-przyrodniczych oraz dla języka polskiego. W ten bowiem sposób – uważał – szkoła będzie bardziej związana z realiami codziennego życia ogółu polskiego społeczeństwa. Po drugie, krytycznie oceniał także metody nauczania łaciny i greki; za dużo uwagi zwraca się na szczegóły językowe i gramatyczne,

⁴² L. Słowiński, op. cit., s. 11; Z. Grot 2000, s. 50n.

⁴³ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 2, Warszawa 1957, s. 508n.

⁴⁴ L. Słowiński, op. cit., s. 11; Z. Grot 2000, s. 51.

⁴⁵ M. Rezler, op. cit., s. 62.

gubiąc przy tym bardziej pogłębianą interpretację treści. Podczas zajęć przez cały rok tłumaczy się zaledwie kilka rozdziałów danego pisarza, a nie ogarnia się „całości rzeczy, myśli autora, idei sztuki”. Nie wydobywa się w dostatecznym stopniu „wiadomości historycznych, geograficznych, przyrodniczych, religijnych, filozoficznych, tj. wszystkich tych, które w życiu są niezbędne i samo życie stanowią, a stąd niezręczność owa w pożyciu, trudność w zapracowaniu, niedojrzałość w rozumowaniu o rzeczach, słowem nagość serca i rozumu, próżnia bezdenna – prócz znacznej miarki zarozumiałości i niechęci do pracy ręcznej”⁴⁶. Po trzecie, „podstawą nauczania szkolnego i wychowania nie powinien być żaden język obcy. W ojczystym języku, w jego glosach, formach, zdaniach i periodach, mieszka i żyje myśl nasza; na języku ojczystym rozum nasz uprawiać się powinien”⁴⁷. Ważny to i nowoczesny postulat, i przez to bardziej znaczący, że został wypowiedziany wówczas, gdy zaborcy starali się raz łagodniej, raz brutalniej ograniczyć, a w końcu wyeliminować język polski z obiegu szkolnego i urzędowego. Po czwarte, Cegielski namiętnie dopominał się o to, by szkoła kształciła i wychowywała takich ludzi, którzy będą się znać na rzemiośle, handlu, gospodarce rolnej i będą mogli w tym zakresie twórczo działać.

Historycy, pisarze, politycy, przejrawszy aż do dna dziejów, wskażą drogę do postępu, geografowie i naturaliści, oswoiwszy się z ziemią swoją i jej usposobieniem i zasobami, wydobędą z niej bogactwa dotąd nieznanne, nieużyte. Wtenczas dopiero wychowanie odpowie przeznaczeniu samemu, bo stanie się doskonaleniem i postępem generacji, usposobi młodzież na prawdziwych synów ojczyzny⁴⁸.

W Cegielskim, nauczycielu filologii klasycznej i humanistyki, dość lojalnym wobec pruskiej władzy, zwyciężył Cegielski jako rzecznik pracy organicznej, dalekosiężny obrońca interesów narodowych przed oczywistą ekspansją ekonomiczną, polityczną i kulturową żywiołu niemieckiego.

Odważny głos młodego nauczyciela wywołał zdumienie wśród kadry nauczycielskiej, przywykłej do tradycyjnej szkoły typu klasycznego, znalazł natomiast uznanie u Wielkopolan już wcześniej podobnie myślących, takich jak Karol Marcinkowski, Maciej Mielżyński, Gustaw Potworowski, Edward Raczyński, Karol Libelt, Władysław Bentkowski i inni. W imieniu przeciwników owej utylitarystycznej teorii wychowania wypowiedział się na łamach „Tygodnika Literackiego” (1840, nr 51) jego kolega, filolog klasyczny, Antoni Bronikowski, który częściowo zgodził się z Cegielskim, ale zarzucił mu jednostronność i uprzedzenie zwłaszcza do języka greckiego. Mimo krytycznych głosów „organiczników” gimnazja klasyczne funkcjonowały nadal w niezmienionej

⁴⁶L. Słowiński, op. cit., s. 12n.; Z. Grot 2000, s. 56; J. Hellwig, *Hipolit Cegielski jako humanista*, „Przegląd Humanistyczny” 25, 1981, s. 100nn.

⁴⁷L. Słowiński, op. cit., s. 13.

⁴⁸L. Słowiński, op. cit., s. 13; Z. Grot 2000, s. 56n.

formie. Kiedy dziesięć lat później wprowadzono pewne zmiany⁴⁹, Cegielski był już poza szkołą, gdyż podczas zamieszek w Poznaniu wiosną 1846 roku odmówiono mu prawa nauczania w szkołach.

Z tym posunięciem władz pruskich było mu bardzo trudno się pogodzić. Runęły jego po części spełnione marzenia i mocno zachwiała się stabilizacja materialna; odwoływał się więc od tej decyzji, gdzie tylko mógł, ale bez rezultatu. Powód zaś winy Cegielskiego przynosi mu chlubę przede wszystkim jako nauczycielowi z charakterem. Nie posłuchał bowiem upokarzającego zarządzenia prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, aby jako wychowawca trzech najwyższych klas wraz z trójką innych nauczycieli przeprowadzał rewizje na stacjach uczniowskich. Cegielski powiedział, że „jako nauczyciel i Polak nie może niestety posłuchać tego rozkazu, a to zarówno ze względu na uczniów, jak i na społeczeństwo polskie”⁵⁰. Cała czwórka z „Marynki”: Cegielski, Bronikowski, Marceli Motty i Stanisław Gruszczyński, została zawieszona w obowiązkach służbowych. Wszczęte postępowanie dyscyplinarne w dużej mierze nawet przyznawało rację Cegielskiemu; w ministerstwie zarządzenie o rewizji mieszkań uznano za „pozbawione wszelkiego znaczenia pedagogicznego” i za „nieznośne” dla nauczyciela. W sumie usunięcie ze służby przez prowincjonalne władze szkolne nie miało uzasadnienia. Sprawa więc zawędrowała aż do kancelarii królewskiej, która jednak dla poznańskiego nauczyciela okazała się nieprzychylna i sam król zatwierdził dymisję. Chciano bowiem pokazać dla przykładu, kto tu rządzi. Cegielski dowiedziawszy się o tym, złożył w lutym 1847 roku oświadczenie, że „z największą radością i uczuciem głębokiej wdzięczności przyjmuje uznanie swej nienagannej służby tudzież obietnicę Jego Królewskiej Mości przywrócenia go do zawodu nauczycielskiego”⁵¹. Inni jego koledzy powrócili do pracy. Także powrót Cegielskiego był możliwy, gdyby tylko złożył przyrzeczenie lojalności. Tego jednak nie uczynił, miał już na oku – jak się wydaje – inne zajęcie i inne plany. W taki oto sposób zakończył się etap jego drogi jako nauczyciela filologii klasycznej i w dużo mniejszym stopniu także zamiłowanego polonisty-patrioty.

Odtąd wszedł na zupełnie inny, nieznany, wydawałoby się, całkowicie obcy mu teren. Okazało się jednak, że i na nim potrafił zaspokoić swoją nieprzepartą chęć działania, wykonywania pracy organicznej, realizowania ukrytych ambicji i marzeń. Potrafił utrzymać siebie i rodzinę na jeszcze wyższym poziomie życia, nieść jeszcze większą pomoc i nadzieję udręczonym w pruskiej niewoli rodakom. Wbrew wszelkim oczekiwaniom ów filolog klasyczny i językoznawca, pedagog-humanista i pisarz, zaczął skutecznie działać w handlu żelaznymi narzędziami,

⁴⁹ W roku 1850 w trzech pierwszych klasach zaprzestano uczyć greki i ograniczono program łaciny. Za to została zwiększona liczba godzin przeznaczonych na języki nowożytne i przedmioty matematyczno-przyrodnicze. Niebawem, bo w roku 1853, otwarto w Poznaniu szkołę realną, czyli zawodową.

⁵⁰ L. Słowiński, op. cit., s. 17; Z. Grot 2000, s. 76; M. Rezler, op. cit., s. 78.

⁵¹ Z. Grot 2000, s. 81.

następnie w kierowaniu warsztatami naprawczymi maszyn agrotechnicznych, a wreszcie w zarządzaniu dużym zakładem produkującym nowoczesne i konkurencyjne maszyny rolnicze, rozprowadzane zarówno na ziemiach polskich, jak i daleko poza nimi⁵². Ale i wtedy – co należy podkreślić – nie zaprzestał działać na bardziej zgodnej z jego humanistycznym wykształceniem niwie społeczno-politycznej, oświatowej, kulturalnej, wydawniczej i naukowej. Był posłem do parlamentu pruskiego i radnym miasta Poznania. Swoją czas i siły poświęcał poznańskiemu szkolnictwu realnemu (zawodowemu; w Poznaniu, w Żabikowie), towarzystwom i instytucjom (Towarzystwo Naukowej Pomocy, Towarzystwo Przemysłowe, Towarzystwo Rzemieślnicze, Bank Przemysłowców, Centralne Towarzystwo Gospodarcze itd.), prasie i dziennikarstwu („Gazeta Polska”, „Dziennik Poznański”, „Goniec Polski”, „Ziemiański”).

W ukochanym grodzie Przemysła był bardzo aktywny aż do samej przedwczesnej śmierci w dniu 30 listopada 1868 roku, w wieku 55 lat. O ponad dziesięć lat przeżył swoją żonę, z którą miał troje dzieci: Karolinę, Stefana – spadkobiercę zakładów – i Zofię. W trzy dni po śmierci w niezwykle uroczystej ceremonii z udziałem tłumu poznaniaków spoczął Cegielski na nieistniejącym dzisiaj cmentarzu Świętomarcińskim, przy mogiłach ukochanej żony oraz swego lekarza i poniekąd mistrza pracy organicznej, Karola Marcinkowskiego. Zabrał do grobu tajemnicę swojej przemiany z dobrego nauczyciela filologii klasycznej i literatury polskiej w jeszcze lepszego handlowca i fabrykanta. Różnie próbowano tłumaczyć tę przemianę, ale wydaje się prawdziwe to, że „Duch tchnie, kędy chce” (J 3,8). W świadomości ludzkiej na trwałe zapisał się niemal wyłącznie ten drugi Cegielski. Dlatego w dwusetną rocznicę urodzin przypominamy tego pierwszego⁵³.

BIBLIOGRAFIA

TWÓRCZOŚĆ KLASYCZNA I POLONISTYCZNA HIPOLITA CEGIELSKIEGO:

- Vergleichung des trojanischen Krieges mit den Kreuzzügen, 1835. Rkps Arch. Państw. Poz.
De vi ac loco Homeri in inquirenda antiquitate, 1836. Rkps Arch. Państw. Poz.
De Sophoclei Oedipi regis argumento et compositione, 1837. Rkps Arch. Państw. Poz.

⁵²O jego przemianie duchowej zob. M. Rezler, op. cit., s. 88n.; Z. Krasinski w związku z tą przemianą pisze ironicznie: „Przeświadczył się, że kotły i kociołki więcej przynoszą niż książki i pisma” (cyt. za: S. Pigoń, op. cit., s. 804).

⁵³Według danych, jakie mi przekazała Pani Cegielska-Doerffer, sławę Cegielskiego w Polsce (głównie w Wielkopolsce) głosi dzisiaj 12 szkół noszących jego imię (w Poznaniu, Trzemesznie, Murówanej Goślinie, Chodzieży, Pile, Śremie, Środzie, Pleszewie, Powodowie, Rogoźnie, Chodzieży, Ziębicach) oraz kilka tablic, popiersi i pomników (w Poznaniu, Trzemesznie, Ławkach, Szreniawie). Organizuje się wystawy (zob. np. J. Padałak, *Wystawa poświęcona Hipolitowi Cegielskiemu*, „Kronika Miasta Poznania” 48, 1980, nr 3, s. 11–12). Wielką wystawę połączoną z sympozjum urządzono w Muzeum Narodowym Rolnictwa w Szreniawie pod Poznaniem w dniu 12 I 2013.

- De natura atque usu modi coniunctivi et optativi apud Graecos, 1838. Rkps Arch. Państw. Poz.
O Janie Kochanowskim jako poecie lirycznym i jego stosunku do wieku szesnastego, „Przyjaciel Ludu” 1839, nr 2–4, 6–7.
De negatione dissertatio quum philosophica tum grammatica comparativa, Berlin 1840; przedruk Charleston 2011.
O zasadach wychowania po szkołach wyższych, „Orędownik Naukowy” 1840, nr 4–8.
O powstaniu mowy i szczególnych języków, „Orędownik Naukowy” 1841, nr 13–15.
O słowie polskim, „Orędownik Naukowy” 1842, nr 32–38; w oddzielnym druku: *O słowie polskim i koniugacjach jego*, Poznań 1852.
Gramatyka języka greckiego podług Kühnera wyłożona, Poznań 1843, 1862.
Odparcie potwarzy rzuconej na Mickiewicza w artykule Roku nr XI pod napisem: Pisarze polscy wobec potrzeby narodowej, „Orędownik Naukowy” 1845, nr 24 s. 190–192, nr 25, s. 196–199.
Nauka poezji zawierająca teorię poezji i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcenniejszych wzorów poezji polskiej do teorii zastosowany, Poznań 1845, 1851, 1860, 1869, 1879.
Sprawa polska przed Trybunałem Kongresu Europejskiego, Bruksela 1864.
Życie i zasługi dra Karola Marcinkowskiego, Poznań 1866.
O pisowni pana Ludwika Rzepeckiego i towarzyszków, Poznań 1868.

OPRACOWANIA (WYBÓR)

- Bibliografia literatury polskiej*. Nowy Korbut, t. 7, Warszawa 1983, s. 193–195.
Estreicher H., *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. III, Kraków 1962, s. 48–50.
Grot Z., *Hipolit Cegielski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 217 nn.
Grot Z., *100 lat Zakładów H. Cegielski 1846–1946*, Poznań 1946.
Grot Z., *Hipolit Cegielski*, Poznań 1947.
Grot Z., *Hipolit Cegielski*, w: *Wybitni Wielkopolanie XIX wieku*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1959, 1966.
Grot Z., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Warszawa 1980; Poznań 2000.
Grot Z., *Hipolit Cegielski*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1983.
Hellwig J., *Cegielski jako humanista*, „Przegląd Humanistyczny” 1–2, 1981, s. 99–112.
Horowski J., *Dr Hipolit Cegielski*, „Meander” 27, 1972, s. 397–425.
Irmischer J., *August Boeckh i jego zasługi dla międzynarodowej nauki o kulturze starożytnej*, „Filomata” 213, 1967, s. 147–154.
Januszkiewicz B., *Hipolit Cegielski i jego dziedzictwo*, Poznań 2006.
Janicki T., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, [w:] *Zrodziła ich ziemia mogileńska*, Poznań 1997, s. 54–79.
Kosmanowie B i M., *Sylwetki Wielkopolan*, Poznań 1988, s. 446–456.
Motty M., *Przechadzki po mieście*, t. I–II w oprac. Z. Grot, Warszawa 1957.
Nowaczyński A., *Profesor Cegielski*, „Kurier Poznański” 28 III 1937.
Pigoń S., *Filolog przemysłowcem*, „Myśl Narodowa” 16, 1936, nr 51.
Radkiewicz W., *Hipolit Cegielski i współczesność*, „Życie i Myśl” 6, 1985, s. 60–68.
Rezler M., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 2000.
Słowiński L., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 1983.
Słowiński L., *Hipolit Cegielski jako filolog i pedagog*, „Kronika Miasta Poznania” 3, 1980, s. 5–11.
W. Steffen, *Sylwetki filologów wielkopolskich XIX wieku. August Wannowski*, „Meander” 24, 1969, z. 4, s. 196–205;
Steffen W., *Sylwetki filologów wielkopolskich XIX wieku. Antoni Popliński*, „Meander” 24, 1969, z. 7–8, s. 368–372.

HIPPOLYTUS CEGIELSKI UT PHILOLOGUS CLASSICUS.
COMMEMORATIO OCCASIONE DUCENTESIMI DIEI NATALIS ANNIVERSARII
OBLATA (D.VI M. IAN. A. MDCCCXIII)

S u m m a r i u m

Hac commentatione tractatur vita Hippolyti Cegielski (MDCCCXIII–MDCCCLXVIII) ut viri antiquarum linguarum et litterarum periti, qui munere professoris in Gymnasio Posnaniensi fungebatur. Oriundus est a Ławki, vico prope Tremesnam, parvam urbem Poloniae Maioris, ubi puer quattuordecim annorum rudimenta Romanorum linguae et litterarum accepit. Deinde Posnaniam, Poloniae Maioris metropolim, properavit, ut studia humaniora in celeberrimo Gymnasio nomine Mariae Magdalенаe nuncupato coleret. Illic nactus est illustrissimos philologiae classicae nec non linguarum modernarum (Gallicae, Germanicae, Polonae) magistros, ut Augustum Wannowski, Antonium Popliński, Ioannem Motty et alios, qui iuvenem scientiae et sapientiae cupidissimum ad studia humaniora in universitatibus culta preparaverunt. Itaque autumnus anni MDCCCXXXV Cegielski numero civium celeberrimae Universitatis Litterariae Fridericae Guilelmae Berolinensis legitime est ascriptus et nomen ad facultatem philosophicam rite professus est. Ibi quoque eminentissimos linguis et litteris antiquis habuit professores ut Augustum Boeckh, Carolum Lachmann, Carolum Zumpt, Carolum Heyse et Franciscum Bopp, virum artis linguisticae peritissimum. Studiis philologiae classicae post quinque annos cum laude absolutis et libro *De negatione* scripto honorem doctoris philosophiae et artium liberalium magistri die VII mense Ianuario anno MDCCCXL est assecutus. Deinde cum licentia in gymnasiis docendi esset ei data, Posnaniam revertit et in Gymnasio Mariae Magdalенаe munere magistri linguarum antiquarum nec non linguae Polonae est functus. Sex annis post, id est vere anno MCCCXLVI, huic omnibus rebus illustrissimo praeceptor, qui nihil mali neque contra magistrorum mores neque contra Prussorum regnum fecit, Gymnasium amatissimum relinquendum fuit. Ille enim terrae subactae filius solis rationibus politicis regimini factus est odiosus et severae dignus poenae, ne alii magistri Poloni eius mores in posterum sequi auderent. Neque fides re vera a Cegielski inimico servata, neque eius gloria optimi magistri et viri doctissimi, qui multos libros commentationesque (e. g. *De negatione*; *Gramatyka języka greckiego*; *O powstaniu mowy i szczególnych języków*) exaravit, ei prodiderunt. Itaque opibus vitae necessariis privatus primum mercaturae faciendae, tum machinis agrariis reparandis, deinde eis fabricandis se dedit. Quibus in rebus magnam tota Polonia et Germania adeptus est laudem, quae immutabilis usque ad nostra durat tempora. At nomen Hippolyti Cegielski ut philologiae classicae magistri ex memoria hominum nostri temporis paene excidit. Qua de causa nostrum scriptum ad Te, benevole lector, directum.